Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 22 stycznia 1939 r. Nr 4

Rodacy na obczyźnie.

Poza granicami Państwa Polskiego żyje przeszło 8 milionów Polaków. Ci Polacy — to nasi bracia z krwi i ducha — i tej wspólnoty pochodzenia żadna odległość przekreślić nie może. Naszym rodakom na obczyźnie grozi jednak stale poważne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo wynarodowienia. Na nas zatem, na nas, co mamy szczęście żyć we własnym kraju, spoczywa obowiązek czuwania nad ich losem, otaczania ich duchową opieką, wspierania ich w ich walce o polskość. Bo oni tam, daleko, wciąż o polskość swoją walczyć muszą. I to nie tylko w tych państwach, które stosują względem rodaków naszych metody wynaradawiania ostre i brutalne... W krajach, w których Polakom nie zabrania się jawnie uczęszczać do polskich szkół, w których się tych szkół nie zamyka, a ludności za jej polskość nie prześladuje — tam znów stosuje się inne metody wynaradawiające... i kto wie, czy nie skuteczniejsze od represji.

Mówiąc o wynaradawianiu naszego wychodźtwa, mamy na myśli wyłącznie młode pokolenie. Starsi często pamiętają jeszcze „stary kraj" i wspomnienie o dalekiej ojczyźnie tkwi wiecznie żywe w ich sercach, wyciskając niejedną łzę tęsknoty... Ale młodzi... Młodzi przyszli na świat na obczyźnie, nie mają żadnych wspomnień. Towarzysze ich zabaw, koledzy — to cudzoziemcy. Wpływ, wywierany przez obce otoczenie, obcą szkołę na młode polskie pokolenie wychodźcze, jest nieraz ogromny.

Jak temu zapobiec? Jak wśród tej młodzieży utrzymać ducha polskiego?

Jedna jest tylko na to rada: szkoła polska.

Pod nazwą „szkoła polska" mamy na myśli nie tylko szkoły, w których językiem wykładowym jest język polski, ale także kursy języka polskiego i wiedzy o Polsce, dzięki którym młodzież ma możność zapoznania się z dorobkiem naszej kultury, ma możność poprawnego opanowania języka ojczystego, ma wreszcie możność uświadomienia sobie swej przynależności narodowej.

Niestety, sprawa szkolnictwa polskiego zagranicą przedstawia się — jak dotychczas — jeszcze bardzo smutnie. Na przeszło milion dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 5% uczy się całkowicie w języku polskim, zaś 35% uczęszczając do obcej szkoły, pobiera naukę języka polskiego, jako jednego z przedmiotów. A zatem 60% dzieci polskich zagranicą kształci się w obcej szkole i nie styka się wcale w szkole z mową ojczystą.

Ten stan rzeczy trwać nie może. Będzie on mógł jednak dopiero wówczas ulec zmianie, gdy *Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą*, stworzony w 25-tą rocznicę walki o szkołę polską, rozporządzać będzie odpowiednimi kwotami.

Wzorem lat ubiegłych w okresie od dnia 15 stycznia do dnia 15 lutego br. — odbędzie się w całym kraju doroczna zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, przeprowadzona przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej. Dajmy w okresie tym dowód, że pamiętamy o rodakach zagranicą, że pragniemy pomóc w ich walce o polskość.

„Gazecie Podhala"...

Im bliżej Was poznaję, tym z większym szacunkiem i podziwem jestem dla Waszej pracy.

Wzięliście na kieł i wgryzacie się z uporem iście góralskim coraz głębiej i głębiej, dobywając na wianek życia społecznego coraz większe wartości.

Już mija nareszcie — tak jak i w innych regionach okres, kiedy to poniewierano kulturą ludową. Byle ceper, byle łachudra naśladował łańcuchem pokoleń tworzone przejawy bogatej i rozrzutnej duszy Podhalanina. Użyto Waszej specjalnie przebogatej skarbnicy do celów reklamiarskich, do błyskotliwych i zmanierowanych gierek. Miasta całej Polski zasypane rzezbami o motywach podhalańskich(!), nie orientowały się i nie donikały pochodzenia tych rzeźb fabrykowanych masowo nawet na Wileńszczyźnie. Pieśni Wasze, te cudne Wasze pieśni, których melodie pod względem budowy nie mają sobie równych można było słyszeć w takiej interpretacji, że równie dobrze mógł się do nich przyznać Krakowiak, czy Kujawiak. A iluście mieli apostołów Podhala, którzy z „Sabałową Bajką" obłatywali Polskę wzdłuż i wszerz ino im flanelowe cuchy i indycze piórka za kapelusikiem furczały.

Spotykałem takich apostołów. Wściekłość człowiekiem miotała i taka nieprzemożona chęć połamania takiemu apostołowi na łbie „ciupacki", jak ją nazywał, na której widniał napis: „Pamiontka z Iwonicza".

Karze się złodziei, a dlaczego nie zamyka się złodziejaszków, którzy mało że kradną, ale zohydzają.

Dzięki jednak Waszej ciągłej, niezmordowanej pracy, Waszemu skupieniu ludzi pełnych energii i twórczej siły powrotnie zaczyna promieniować czysta, nieskazitelna kultura Wysokiego Podhala.

I dzisiaj z radością sąsiedzką stwierdzam, że co u Was dzisiaj piękne, co tętni bujnie, to jest z krwi i kości Waszej. Bogaciejecie z każdym dniem. Poezja Wasza to nie ów szlifowany, mozolnie przemyślany, wycackany wierszyk od jakich się w dobie obecnej roi, ale hardy, granitowy krzyk duszy mocnej: Nędza-Kubiniec, albo pełen zadumy śpiew duszy rozmodlonej w pięknie Podhala: Stapińska.

I na każdym polu Wasze pługi niezawodnie orzą. A Nowy Targ jako stolica Podhala staje się Jego stolicą duchową. I to robicie Wy z „Gazety Podhala", którzy borykając się — pewnie — z różnymi przeciwnościami, umiecie naprawdę zaspokajać potrzeby w małym tygodniku i rozbudzać święty ogień poczynań. Kończąc tych kilka słów sąsiedzkich, powtarzam: jestem dla Was z podziwem i szacunkiem.

Mieczysław Szurmiak z Ziemi Sądeckiej.

SPEŁŃ NAKAZ SERCA I SUMIENIA — ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.

ś. † p. Plutonowy Oleksowicz

W czasie zdobywania terenów Jaworzyny obok śp. majora Stefana Rago, pod przełęczą Żdziarską został ciężko ranny kapral Oleksowicz. Bohaterskiego kaprala odwieziono do szpitala w Zakopanem, gdzie skończył życie dnia 13/I br. W czasie swej choroby kapral Oleksowicz został awansowany na plutonowego oraz odznaczony srebrnym krzyżem za dzielność. Zwłoki dzielnego żołnierza zostały w Zakopanem uroczyście przez tłumy ludności odprowadzone na stację do wagonu-kaplicy i odwiezione na wieczny spoczynek do Zbydniowa. Wartę honorową pełnili podoficerowie pułku z Kraśnika, do którego Zmarły należał. Na żałobne pożegnanie bohaterskiego obrońcy Ojczyzny zabrzmiała „Nuta Sabałowa", rzewnie i boleśnie, z wyrazem podzięki za krwi przelanie i utratę życia w obronie Jaworzyny i szczytów tatrzańskich.

Imię śp. plut. Oleksowicza pod Tatrami pozostanie u ludności na zawsze w pamięci. Cześć i spokój wieczny dzielnemu żołnierzowi polskiemu!

Listy.

ŁAPSZE NIŻNE, w styczniu 1939 r.

W Łapszach Niżnych odbyła się w dniu 15 bm. niezwykła uroczystość. Po nieszporach zgromadziła się ludność w Domu Ludowym — zjawili się wszyscy inżynierowie biura scaleniowego z p. Bobilewiczem na czele — przybył sekr. gminy p. Korcz, z Komisariatu Straży Celnej p. Biernat i in. Sołtys gromady Haber przywitał wszystkich, potem podziękował p. Bobilewiczowi za trud, za trzechletnią pracę, za szczęśliwie dokonaną komasację. Następnie wręczył p. Bobilewiczowi dyplom obywatelstwa honorowego, jakie gromada nadała Mu w dowód wdzięczności. Nawet ci, co nie chcieli komasować, co to podobno odgrażali się, że kamieniami przywitają inżynierów (tak nie zrobili), ci wszyscy najgłośniej okazywali dowody wdzięczności i zadowolenia. Potem inż. rolny — instruktor przydzielony do Łapsz, w ogólnych zarysach przedstawił plan rozpoczęcia pracy na osobnych działkach i zachęcił do wspólnej pracy dla pożytku własnego i dla przykładu innym. *Uczestnik.*

BORT LES ORGUES, 14/I 1939 r.

Obchód 20-lecia Kolonii Polskiej we Francji.

W dniu 11 listopada 1938 r. obchodziliśmy uroczyście 20-lecie Niepodległości Państwa Polskiego. Do sali ładnie udekorowanej przybył p. J. Tontała kierownik kursu języka polskiego z dziatwą szkolną, o godz. 15. Pan prezes Pigłowski, zasłużony żołnierz Armii

Polskiej spod Kijowa i Warszawy w r. 1920, zagaił uroczystość i wygłosił w bardzo zrozumiałych słowach przemówienie o potędze Państwa Polskiego i powrocie Zaolzia, Spisza i Orawy do Macierzy, po czym kier. p. J. Tontała odczytał referat okolicznościowy, jak bardzo jest potrzebna nauka dla młodzieży polskiej na obczyźnie i wychowanie młodzieży na dobre matki i dobrych żołnierzy Ojczyzny naszej Polski. Następnie p. W. Kasprzyk wygłosił referat o konieczności wpajania w młodzież przywiązanie do naszej Ojczyzny i Państwa Polskiego. Na zakończenie dziatwa szkolna odśpiewała Hymn Narodowy, a p. kier. Tontała wzniósł okrzyk: Niech żyje Polska! Niech żyje Pan Prezydent Ignacy Mościcki! Niech żyje Marszałek Rydz-Śmigły i Jego Armia niezwyciężona!

P. S. J. Tontała, kierownik kursu języka polskiego we Francji, rodem z Podhala, zasyła Podhalanom, Spiszakom i Orawiakom życzenia noworoczne 1939 r. i pozdrowienie dla Witowa, ukochanej wioski rodzinnej.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy we Francji.

JAN MAZUR

Na nartak

Nosi sie nosi
moja tęsknica,
nosi sie, nosi,
jak powikrzyca,
po górak, brzyzkak,
turniak, urwiskak
moja tęsknica
sie nosi...

A śniég sie iskrzy,
jak gwiozdek morze,
sujom sie dołu
corni narciorze —
chmura sie śniega
wgóre podnosi,
kie między pnioki
prasło kogosi!

Hej, to wej zima!
Hej, to to zima!
piékniejsej nika
we świecie nima!

Pomiędzy pnioki,
na wiérch wysoki,
a pote dołu,
jak wiatr miéłości

po górak, brzyzkak,
turniak, urwiskak
moja tęsknica
sie nosi!

Z Polski i ze świata.

Prezydent miasta Krakowa wniósł rezygnację ze swego stanowiska i ma objąć lukratywne stanowisko dyrektora jawornickich kopalni węgla. Nowa Rada miejska musi dokonać wyboru nowego prezydenta, co przedstawia duże trudności wobec braku wyraźnej większości.

Do Warszawy przybył nowy nadzwyczajny poseł litewski Jurgis Saulip i złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające. W przemówieniu swym podniósł, że jest powołany do kontynuowania pracy, zmierzającej do unormowania wzajemnych stosunków obu krai. Teren pracy nie jest mu obcy, albowiem Polskę zna dobrze. Będzie starał się o pogłębianie stosunków w atmosferze wzajemnej przyjaźni i wzajemnego zaufania.

Prezydium Rady Ministrów zezwoliło na wypłacenie zaliczki dla urzędników państwowych celem umożliwienia zakupów samochodów i motocykli. Ma to

NĘDZA-KUBINIEC STANISŁAW

Legendy o Janosiku.

V.

Na drugi dzién jak choćkie, zaświéciło jasno słonko nad dziedzinom. Na dworskim dziedzińcu, po pańskim przikozaniu, ześli sie syćka chłopi i baby, jacy ino byli we wsi. W dóma zostali tacy, co sie nimogli rusać. Postanéni w wielkiéj kupie, pozéjmowali copki i cekali. Jas i fnet wyseł pon na ganek i siednon se w syrokim z poręcami krześle na przodku, a za nim na stolicce syn jego, młody siuchaj, coby sie zawcasu prziucać. jak nolezy twardo w gorzci trzimać gromade. Wokół pana stanéno dwunostu hajduków z flintami na ramiéniu i sablami przi boku. W bok od ganku, stoła piéknie wystrugano „s ciéniućkiego drzewa" siubiénicka, pomalowano na cyrwono, a na niéj wisioł bałwon, ubrany, jak chłopi ftedy chodzili. Był to znak, ze dzidzicowi wolno było swoik poddanyk za róźne przewiny — korać śmierzciom. Kołysoł sie tyn wisielec lo większego strachu. Pod siubiénicom lezała syroko ława z bukowyj płaze, z wkręconymi do niéj zelaznymi kołkami i powrozami do wiązanio, z nogami fkopanymi głęboko w ziém. Na téj ławie bijali winowatyk i osądzonyk przez dziedzica. Przi ławie był cebrzycek z wodom i w nim mocyły sie powrozy i krótkie a gibkie jedlowe gałęzie. Syćko było prziryktowane, jak trza.

Dwok pachołków, chłopów jak byki, a cornyk jak cygani, wywiedło starego Jure, skreptowanego w zelazne gajdany i stanyni przed ławom, cekając na dalsy oskoz. Ftedy pon oznajmił gromadzie, a głos mioł hruby, jakieby do becki godoł, ze poddany Juro i jego syn Janosik przewinili ciężko:

— Piniondze, powierzone na kupno wołów skradli, a jesce Janosik, posłańcom, co go mieli prziwiéść do dworu, nie ino nie doł sie wziąść, ale obdarzony wielkom siłą, pokrziwdził ik na zdrowiu. Za to, ze winowaty nie kce sie prziznać i wrócić piniędzy, zostaje

się odbywać ze specjalnych funduszów bez uszczuplania funduszów na inne niezbędne potrzeby.

Atmosfera plotek. W I. K. C. ukazał się artykuł, który m. in. zawiera. Jak wiadomo, b. premier Kozłowski w artykule, zamieszczonym w jednym z tygodników warszawskich latem ub. r., a domagającym się walki z masonerią, wymienił wśród rzekomych masonów prof. St. Strońskiego. Prof. Stroński, jeden z czołowych polityków i publicystów kierunku narodowego, profesor uniwersytetu katolickiego w Lublinie, zaskarżył p. premiera Kozłowskiego do sądu. Proces skończył s ę skazaniem p. Kozłowskiego, który nie przeprowadził dowodu prawdy.

Sprawa Stroński - Kozłowski zahacza o problem zasadniczy zbiorowego życia polskiego, a mianowicie o łatwość, z jaką rzuca się w Polsce insynuacje, uważając, że wolno to czynić bezkarnie, jeśli się szczerze lub nieszczerze drapuje w togę obrońcy interesu publicznego i jeśli zasłania się dobrą wolą i szlachetną intencją.

Prof. Kozłowski wymienił jako masonów ludzi, zajmujących pierwszoplanowe stanowiska w różnych partiach politycznych, a więc b. marszałka Rataja, dziś szefa obozu ludowego, prof. Strońskiego, wybitnego działacza narodowego, katolickiego, a dalej Ignacego Paderewskiego, prof. Kota, gen. Sikorskiego i innych. Sprawa to niebylejaka; zarzut bardzo ciężki, mogący wywołać poważne komplikacje życiowe dla ludzi, przeciw którym takie oskarżenie podniesiono. Kiedy potym p. premier Kozłowski, stając przed sądem, oświadcza nawpół żartobliwie, że chętnie załatwi sprawę po szlachecku i odwoła zarzuty, jeśli mu p. prof. Stroński pomoże wydobyć od p. ministra spraw wewnętrznych szczegóły o masonerii, których nie zna i jeśli p. Stroński, a więc osoba zaatakowana i zniesławiona, podejmie wespół z nim, tj. z atakującym i zniesławiającym akcję ujawniania masonerii.

Wolne żarty! Przecież w ten sposób możnaby połowę ludzi w Polsce oskarżyć o zdradę stanu, szpiegostwa, handel żywym towarem, kradzież, a potem proponować ofiarom współpracę w walce z przestępstwami, o ile naturalnie wykażą, że postawione im gołosłowne zarzuty były naprawdę gołosłowne.

Sąd Rzeczypospolitej skazał b. premiera na miesiąc aresztu. W motywach swych przyznał mu jednak okoliczności łagodzące, że nie działał z pobudek zemsty osobistej, lecz ze względów ideowych itd. Wierzymy, że b. premier prof. Kozłowski działał z pobudek ideowych i że postąpił raczej lekkomyślnie, aniżeli dla świadomego szkodzenia innym osobistościom politycznym. Uznanie jednak jego dobrej woli i motywów ideowych za okoliczność łagodzącą może wpłynąć ujemnie na innych ludzi, którzy działać będą z zawiści, z niechęci osobistej, z partyjnictwa i Bóg jeden wie, z jakich jeszcze względów, pokrywając to wszystko płaszczem troski ideowej o dobro narodu, Państwa, Ojczyzny itd.

Coś podobnego może się zdarzyć tylko w Ameryce. W mieście Segovii w Kolumbii aresztowała policja osobnika i odstawiła do kryminału. Dyrektor więzienia polecił zwolnić aresztanta jako iż był uwięziony bezpodstawnie. Przyszło do zatargu z komendantem policji, który oddał kilka strzałów do dyrektora. W jego obronie stanęła straż więzienna, a w obronie komendanta policja. W rezultacie strzelaniny padło 13 osób zabitych, a 10 ciężko rannych.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty „Gazety Podhala“.

---

skazany na trzista kijów, a po Janosika zostali posłani zbrojni pacholcy i ci przziwiedom go zywego abo umartego.

Chłopi milceli, ino sie pokłonili na pańskie godanie; choć im ta luto było Jury, bo spólnik był dobry śniego i spokojny.

Prawie pacholcy zacéni wiązać do ławy skazańca i brać sie do egzekucyje — kie nie wiedzieć skąd — jakieby z nieba spod — zjawił sie Janosik przed gankiem dworskim z piscolcem w jednéj a ciupagom w drugiéj ręcy.

Hej, zacyrwiénił sie kłabuk z orlom kistkom, zazółciły cizmy safianowe ze śrybnymi podkówkami, zajaśniała kosulka bogato haftowano — ino ciupaska sie jus nie błyscała wypoliterowanym na brzytew ostrzem, bo po nim i po jasieniowym toporzisku spływała ciemno-cyrwono krew. Wbił Janosik ciupage w ziém toporzyskem i zdjon kłabucek w dworskim ukłonie.

— Witoj wielkomozny, jasny panie — obezwoł sie. — Kciołeś mie mieć na twoik sędak — tok tu. Jak zdoles, to mie korz. Kóńcy sie jus twoje panowanie. Nigdy sie nie wrócom twoi posłańcy po Janosika. A jo prziseł ci zapłacić za ojca, za mać, za gromade mojom. Twojemu synowi, za hańbe mojéj siostry. Tak wielkomozny panie.

Pocyrwiéniała panu gęba ze złości, zerwoł sie z krzesła i za karabele chycił. Skocyli hajducy z sablami ku Janosikowi. Młody panic z ganku strzelił z piscolca do niego. Nie wiedzioł, ze zodno kula sie go nie chyci.

... Hej, mocny kany! Kie wyrwie Janosik ciupage ze ziémie. Kie zawinie! Dwanoście sabel ino furkło hajdukom z gorzci. Jus byli bezbronni. Kie chyci za łeb i za nogi nowiększego hajduka — kie zacnie nim tłuc po inksyk; to ani byś nie zmówił Ojcenasa, a jus lezeli pomgloni na ziémi. Kie jus Janosik położył hajduków, obrócił sie na pana i jego syna. Ros zawinon ciupaskom — wypadla złocisto karabela ojcu a piscolce synowi. Łapił ik za kołniérze i prasnon na

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 22 bm. godz. 8·30 Gazetka Rolnicza. — 8·30 Przegląd rynków produktów rolnych. Po muzyce z płyt pogadanka pt. »Gruda u koni«. — 15·00 pogad. pt. »Żywienie trzody chlewnej«. — 15·15 pogadanka pt. „Melioracje rolne«. — 15·30 pogadanka pt. »Inteligencja w służbie wsi«.

PONIEDZIAŁEK, 23 bm., godz. 18·00 pogadanka dla gospodyń pt. »Dlaczego dzieci kłamią«. — 18·15 reportaż pt. »Wieś zorganizowana«.

WTOREK, 24 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·20 pogadanka z cyklu pt. »Meteorologia dla rolników«.

ŚRODA, 25 bm. g. 18·15 pogadanka pt »Wpływ cen zagranicznych na kształtowanie się produkcji rolnej«. — 18·15 rozmowa nauczyciela z chłopcem pt. »Z tajemnic przeszłości«.

CZWARTEK, 26 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży pt. »W rocznicę Powstania Styczniowego«.

PIĄTEK, 27 bm. g 18·00 pogad. pt. »Jak zwalczyliśmy w Nowosiółkach żebractwo«. 18·00 felieton prawno-społeczny pt. „Dowód w sądzie«.

SOBOTA, 28 bm. g. 18·00 Skrzynka rolnicza.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. JAKUB CIELUSZAK, KRAKÓW — zaległa prenumerata za rok 1938 wynosi zł 1.

Kronika

Za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego odbyło się dnia 16 bm. w Nowym Targu nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym. W dniu poprzednim, tj. w niedzielę, Stronnictwo Narodowe urządziło w sali dużej „Sokoła" Akademię żałobną, podczas której do zebranych przemówił p. dr Wł. Mech, prezes pow. S. N.

Kurs pracowników przemysłowych. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy projektuje zorganizować przy Wojewódzkim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Krakowie jednoroczny kurs doszkolenia zawodowego pracowników przemysłowych w działach ślusarzy maszynowych, ślusarzy samochodowych, stolarzy modelowych i mechaniki precyzyjnej. Na kurs będą dopuszczeni kandydaci, którzy posiadają złożony egzamin czeladniczy, conajmniej dwuletni okres pracy w tym charakterze w danym zawodzie, w wieku od 23 do 35 lat oraz odbyli służbę wojskową. Uczestnicy kursu zamiejscowi przez cały okres trwania kursu będą skoszarowani i utzymają pełne utrzymanie. Początek kursu 15/II br. Podanie należy wnieść w terminie do 23 I br. do Wydziału Powiatowego, Instytucji Zast. F. P. w Nowym Targu, przez właściwy Zarząd Miejski—Gminny, razem z odpisami dokumentów, warunkujących przyjęcie na kurs.

Opłatek Hallerczyków. Po sześciu latach, w czasie których działalność Zw. Hallerczyków była zawieszona w woj. krakowskim, odbył się w N. Targu, w lokalu O. S. P. opłatek koleżeński, w którym udział wzięły bratnie organizacje b. kombatantów. Piękne przemówienia wygłosili: ks. kan. dr Karabuła, wicestarosta nowotarski mgr Wroński, del. zarz. chor. krak. ppłk. M. Dienstl-Dąbrowa i prezes placówki nowotarskiej Krauzowicz. Przebieg uroczystości i tłumy gości świadczyły o sympatii, jaką cieszą się na Podhalu Hallerczycy.

Jasełka w Dębnie. Dnia 15 bm. koło b. wychowanków w Dębnie odegrało Jasełka. Przedstawienie opracowała p. naucz. Br. Mastalska. Aktorzy wywiązali się ze swych ról korzystnie, dużo efektu dały kostiumy i charakteryzacja, w świetle barwnych lampionów. Widowisko nastrojowe i miłe, na poziomie właściwym dla tego rodzaju misteriów.

---

bukowom ławe, ka mioł być ociec jego bity. Spadli akurat brzuchami na niom.

— Jo tu teros wasym panem — krziknon na pachołków — wiążcie ik zaros i po trzista!

Pacholcy jakieby pieron w nik strzelił, ale oskoz wykónali. Musieli, bo Janosik opar sie na ciupadze i patrzoł na nik. Przywiązali ik pieknie do bukowyj stolicki, odziénie ściągli do gatek i zaceni prać. Syćko im jedno było, bo jus tak byli nauconi. Gromada sie tys nie rusyła. Nie ik rzec, a jesce taki chłop — septali se. Teros Janosik podeseł ku ojcu — potargoł na nim gajdany na fafręgi i pedzioł mu:

— Przyświacyliście, ze świecy mi być zbójnikiem — to jus nim bedém. Moze sie jus nie uwidzimé od dziśka. Pudém ku Tatrom, ka wolne orły zyjom.

A potem sie obrócił do gromady:

— Zek sie tu urodził między wami — zostawiem wom pamiątke.

Wyłomoł dźwiérze do skarbca dworskiego, wytargoł krote z oknem i zacon wyrucać ludziom pełne kufry i jantołki ze śrybłem i złotem. Co wyrucił ftory, to choć był dobrze okuty, to sie ino tak osfurknon a złote dukoty, cy śrybne talary suły sie siklawom po murowanym dziedzińcu. Hej, wiecie co? Kie sie praśli ludzie na te piniondze. Dobrze sie nie podowili. Wsuł i sobie pore gorzci dukotów Janosik do opaska.

Kie jus Janosik ozdoł syćko dobro pańskie, po między ludzi — kozoł pachołkom przestać bić i owiązać ik. Ledwo chudziątka stoli na nogak i trzęśli sie, jakieby ik zło chorość biła.

— No z Bohom panowie — wy zostajecie tutok a jo idem na swojom zbójnickom stolice. — Pokozoł rękom na Tatry. — Gazdujcie w zgodzie z ludźmi, bo jo tu zafse mogem sie wrócić i upomnieć sie o ik prawa.

Grzecnie sie ukłonił kłabukiem dookoła i telo go widzieli.

Tak zacon Janosik swoje zbójnickie rzemiosło.

(C. d. n.)

Projekt nowej szosy górskiej Czorsztyn-Szczawnica. W związku z przyłączeniem do Polski części Pienin wraz z wioską Leśnicą nabiera aktualności sprawa budowy szosy z Czorsztyna przez Pieniny do Szczawnicy. Projektuje się przeprowadzić tę szosę przez wszystkie najpiękniejsze punkty widokowe na Pieniny i Tatry. Ze względu na wysokie wartości krajobrazowe tej okolicy, droga ta stanie się niezawodnie najpiękniejszą szosą górską zachodnich Beskidów. Po wybudowaniu jej, ruch kołowy na drodze pienińskiej nad Dunajcem byłby zamknięty i służyłaby ona odtąd wyłącznie jako aleja spacerowa.

Powiatowy Komitet WF. i PW. urządza dnia 4/II br. w salach Sokoła w N. Targu zabawę karnawałową.

Górale z odzyskanych terenów w Warszawie. Z okazji odzyskania terenów górskich Śląska Zaolzańskiego, części Spisza, Orawy i Pienin oraz w celu podkreślenia ścisłej łączności wszystkich ziem Górskich z Macierzą — Zarząd Zw. Podhalan Ognisko w Warszawie, przy współudziale Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich i Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, sprowadziło do Warszawy na dzień 14 i 15 bm. regionalne grupy góralskie z powyższych terenów oraz ze Skalnego Podhala, z rejonu nowosądeckiego i żywieckiego. Przybyłych górali w liczbie 82 osób uroczyście powitał Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Ofic. Kasynie Garn., przy udziale prasy i zaproszonych gości. W dniu 14 bm. odbyła się wieczornica góralska wraz z tradycyjnym „Opłatkiem Podhalańskim" w Ofic. Kasynie Garn., a nie u p. min. Kasprzyckiego, jak poprzednio podaliśmy. W następnym dniu odbył się poranek dla młodzieży warszawskiej z pokazem regionalnych tańców góralskich, muzyki, śpiewu i deklamacyj w auli Teatru Narodowego. Powyższe uroczystości odbyły się pod protektoratem Prezesa Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich, Pana Generała Dyw. Tadeusza Kasprzyckiego.

Zw. Podhalan Ognisko w Rabce, w niedzielę 15/I br. urządził tradycyjny „Opłatek podhalański" w salach pod „Gwiazdą" w Rabce. Opłatek rozpoczął chór Zw. Podhalan Ogniska rabczańskiego odśpiewaniem kolend i prześlicznej wiązanki pieśni góralskich, w układzie Wallek-Walewskiego. Po przemówieniu prezesa Związku i dwóch góralek z Sekcji Kobiet Zw. Podhalan, podzielono się opłatkiem. „Opłatek" zaszczycił swą obecnością pierwszy gazda powiatu p. starosta Głut z Małżonką, do której jako pierwszej Gaździny powiatu, serdeczne i piękne życzenia skierowała przedstawicielka Sekcji Kobiet. Podczas kolacji przemawiali: ks. kan. M. Zdebski, proboszcz. tut. parafii, p. starosta Głut, dr Żebracki, prezes Sekcji Narciarskiej Związku Podhalan, wójt Rabki, p. Fr. Bala, zaś życzenia w imieniu Zw. Podhalan złożył p. Wł. Klempka „Turbacz". Po kolacji zaczęła się zabawa, rozpoczęta tańcem góralskim, krzesanym i drobnym, który odtańczył jeden z członków Związku Podhalan z p. Starościną Zabawa przeciągnęła się w miłym, podhalańskim nastroju do białego rana, tańczono na dwóch salach, przy dwóch muzykach — góralskiej i salonowej. *Cewu.*

Górskie pogotowie ratunkowe w Jaworzynie. W związku z objęciem znacznej części Tatr, które to okolice stały się obecnie, zarówno ze względu na swe walory turystyczne, jako też pewną atrakcyjność nowości, celem licznych wycieczek narciarsko-turystycznych Tow. Krzewienia Narciarstwa założyło na tym terenie specjalne górskie pogotowie ratunkowe z siedzibą w Jaworzynie, pod kierownictwem inż. Jabłońskiego. Obsługuje ono okoliczne tereny Jaworzyny, a w szczególności Dolinę Koperszadów, Jaworową, ewentualnie Białej Wody.

Bezdomni Orawiacy. Po niedoszłym plebiscycie na Spiszu i Orawie w r. 1920 i przyłączeniu północnych części tych ziem do Polski, część Orawiaków z Lipnicy i Zubrzycy sprzedała swoje majątki i wyemigrowała na Słowację. Uczyniła to za namową Czechów, inni w poszukiwaniu lepszego chleba. Zakupiwszy tam majątki, osadowiła się w Slawikowie przy Rimawskiej Sobocie, gdzie na nowonabytych gospodarstwach gazdowało około 70 rodzin polskich z Orawy. Po układzie wiedeńskim, miejscowość Slawikowo z polskimi rodzinami została przyłączona do Węgier. Ciężki los spotkał naszych rodaków w Madziarsku. Za niechętne i oporne odnoszenie się do wojsk węgierskich, polscy Orawiacy przed samymi świętami Bożego Narodzenia w najsroższą zimę zostali wypędzeni na Słowację, a niektórzy więzieni. Nie pomogły błagania i płacz matek i dzieci. Polskie rodziny Wontarczyków, Moniaków i in. tułają się po Słowacji i są na łaskawym chlebie naszych pobratymców. Nieszczęśliwymi rodzinami orawskimi zajęła się godnie żona starosty powiatowego we Zvoleniu p. Irma Vlościková, która za pośrednictwem ks. kan. Buronia, proboszcza w Lipnicy Małej, odniosła się do polskich Władz o interwencję u Węgrów w sprawie pokrzywdzonych rodzin polskich. Tak to bywa, gdy kto ze swojego gniazda niezadowolony. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

W Jabłonce odbyło się w dniu 15 bm. Walne Zgromadzenie Koła LOPP., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem został kier. szkoły p. Dobrucki Jan. Należy zaznaczyć, że olbrzymią większość członków zwyczajnych Koła tworzy nauczycielstwo Orawy.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa serdeczne podziękowanie PP. Obywatelom Nowotarskim za złożone datki pieniężne w czasie zbiórki ulicznej w dniu 1/I 1939 r. na rzecz P. C. K., które ogółem wynosiły 93 zł 26 gr.

Za Zarząd:

Widacki Mieczysław — skarbnik. *Ickowicz Kazimierz* — prezes.

Ważne dla turystów przybywających do Zakopanego. Po paromiesięcznej przerwie została na nowo otwarta restauracja turystyczna w „Dworcu Tatrzańskim" Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem, ul. Krupówki 14. Restauracja otwarta jest przez cały rok i znajduje się pod nowym zarządem p. Józefa Lachowskiego. Wydaje ona śniadania, obiady i kolacje. Wycieczki zbiorowe, młodzież szkolna, akademicy, harcerze, urzędnicy i wojskowi oraz członkowie Polskiego Tow. Tatrzańskiego korzystają ze zniżek 20%.

Wyjaśnienie w sprawie pogranicznego ruchu turystycznego. W sprawie konwencji turystycznej Polsko-Czecho-Słowackiej, Zarząd Główny P. T. T. wyjaśnia na podstawie otrzymanych informacyj u sfer miarodajnych co następuje: konwencja turystyczna polsko-czecho-słowacka, na mocy której członkowie P. T. T., otrzymując możność przekraczania granicy na podstawie legitymacyj członkowskich, pozostaje w mocy i w całej rozciągłości, według dotychczasowych przepisów dla pasa konwencyjnego zachodniego, tj. obejmującego obszar graniczny południowej części Śląska Cieszyńskiego, Beskidów Zachodnich, Tatr i Pienin aż po okolice Krynicy i Bardiowa. Na dwóch pasach wschodnich, tj. w paśmie obejmującym okolice Sławska i w paśmie, obejmującym okolice Worochty i Czarnohory, zostało korzystanie z konwencji turystycznej prowizorycznie zawieszone, aż do dalszego zarządzenia władz.

Obniżenie składki członkowskiej w P. T. T. Zarząd Główny Polsk. Tow. Tatrzańskiego postanowił obniżyć na r. 1939 wysokość pełnej składki członkowskiej o 2 zł, wprowadzając jednak obowiązkową opłatę na rocznik „Wierchy". Tak, że efektywna obniżka wynosi zł 1,50. W niektórych oddziałach P. T. T. na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń, obowiązują różne dodatkowe opłaty na inwestycje przedsiębrane przez te Oddziały w górach. Tym bardziej więc, obniżka opłat uchwalona przez Zarząd Główny P. T. T. powitana została przychylnie. Bez wzmiankowych bowiem drobnych opłat dodatkowych członek P. T. T. przy prolongacie legitymacji płaci obecnie 9,50, a żony członków i akademicy płacą tylko 4,50. Dla nowowpisujących się obowiązuje nadto wpisowe.

Zespół taneczny górali wyjechał do Ameryki. Po raz pierwszy w tym roku wyjechał do Ameryki polski transatlantyk m. s. „Batory", zabierając ponad 400 pasażerów i pełny ładunek towarów. Między pasażerami znajduje się zespół taneczny górali polskich, jaki udaje się na występy do Ameryki. W skład zespołu wchodzą górale z Zakopanego i Jabłonkowa.

Szkoła Narciarska Sekcji Narciarskiej P. T. T. Oddziału Warszawskiego na Hali Gąsienicowej. Sekcja Narciarska P. T. T. Oddziału Warszawskiego organizuje we własnym schronisku na Hali Gąsienicowej kursy narciarskie pod kierunkiem instruktora P. Z. N. J. Lipowskiego. Uczą jazdy na nartach dla zaawansowanych J. Lipowski, dla początkujących W. Barach. Kursy dla zaawansowanych odbywają się w terenie Hali Gąsienicowej, Kasprowego, Goryczkowej i Kotła Świnickiego. Opłata za kurs (jedna lekcja) dla członków Sekcyj Narciarskich P. T. T. 2 zł, dla niecżłonków 3 zł. *(T.P.B.)*

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala" złożyli: p. Gebauer Antoni z Żywca 4 zł. Dziękujemy.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 22 i 23 stycznia film pt.: „MARCO POLO".

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu
Plac Słowackiego 2
Sygn. Nr. Km. 1004/38.

Nowy Targ, 12/1 1939.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do wiadomości, że na wniosek Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Podhale" w Nowym Targu w dniu 25 stycznia 1939 o godz. 9-tej w Niedzicy — Zamek odbędzie się sprzedaż przez licytację 3 powozów i sań, oszacowanych na kwotę 2 550 zł, a stanowiących własność Gezy Salomona de Alap, mał. Stefana Salomona de Alap, mał. Małgorzaty Salamon de Alap, Ewy Salamon de Alap i Ilony Salamon de Alap. Cena wywołania wyniesie połowę ceny szacunkowej ruchomości podlegających sprzedaży. Przedmioty wystawione do licytacji można oglądać w Niedzicy Zamek w dniu sprzedaży.

Komornik: *Zdzisław Konopka.*

Wiejski Uniwersytet Ludowy na Harendzie w Zakopanem.

W Zakopanem powstaje pod egidą Zrzeszenia Inteligencji Ludowej nowa spółdzielnia o celach kulturalnych, o której mam zaszczyt donieść Szanownym Czytelnikom „Gazety Podhala", a jednocześnie zaapelować do Nich, jak też do najszerszych rzesz ziemi podhalańskiej oraz wszystkich ludzi dobrej woli o zainteresowanie się nową placówką i poparcie jej moralnie i materialnie. Zamiarem tworzącej się spółdzielni jest zebranie, drogą udziałów członkowskich, funduszu

na wykupno „Harendy", domu Jana Kasprowicza z rąk prywatnych i uczynienia jej własnością wsi podhalańskiej i polskiej.

Dom, w którym ostatek żywota spędził, w którym pracował, cierpiał i tworzył, a wreszcie obok którego spoczął w granitowym grobowcu na wieki, największy Syn Ludu i Jego piewca, Jan Kasprowicz — ten dom na wieczną rzeczy pamiątkę musi zostać własnością tego Ludu, miejscem jego gromadnych pielgrzymek — niby do chłopskiej Częstochowy. W domu tym, jak nigdzie indziej w Polsce, winna stanąć uczelnia,

w którejby się mógł wychowywać młody syn wsi na godnego, honornego i świadomego obywatela Polski ludowej — Wiejski Uniwersytet Ludowy.

Wychowankowie tej szkoły, rodni synowie wsi — utworzyliby nowy typ pracownika społecznego wiejskiego i mogliby ująć w dłoń: życie spółdzielczo-gromadzkie i samorządowe gmin. Tylko przez szeroko pojęte, rozumne, obywatelskie oświecenie wsi — można iść ku mocarnej Polsce. Innych dróg nie ma. Cel więc nowej Spółdzielni jest tak jasny, że każdy szanujący się syn wsi, bez względu chłop czy inteligent, pospieszy z udziałem, aby powstałą myśl — zamienić w czyn. Ale przed wszystkimi musimy stanąć my! Podhalanie-chłopi. Nasza ziemia jest najstarszą stanicą ślebody chłopskiej i taką musi zostać. A nie jesteśmy sami.

Pomoc serdeczną obiecał Zarząd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej,

które to zrzeszenie obejmuje najlepszych i wykształconych synów wsi, którzy z nią nie stracili kontaktu, lecz postawili sobie za zadanie dźwignąć ją wzwyż.

P. Maria Kasprowiczowa, czcigodna wdowa po zmarłym poecie, twórcy „Księgi ubogich" — będąca właścicielką jednej trzeciej domu na Harendzie, oddaje część tę bezpłatnie i bezinteresownie dla powstającej Spółdzielni na własność i jest najżarliwszą propagatorką jej idei. Wiejski Uniwersytet Ludowy na Harendzie w Zakopanem musi więc powstać.

Nędza-Kubiniec Stanisław.

Podhalanie! Jednajcie członków nowej Spółdzielni!

Udziały do Spółdzielni dotychczas wpłacili i zadeklarowali pp.:

Maria Kasprowiczowa legat w $^1/_3$ części domu na Harendzie.

Dr Koniński L. Karol	udział 10 zł,	wpisowe 2 zł	
Konińska Stefania	„ 10 „	„ 2 „	
Mgr Bryja Wincenty	„ 20 „	„ 2 „	
Red. Balara Michał	„ 10 „	„ 2 „	
Inż. Sarnek Franciszek	„ 100 „	„ 2 „	
Worcel Henryk	„ 10 „	„ 2 „	
Nędza Stanisław Kubiniec	„ 10 „	„ 2 „	
Ogn. Z. P. w Kościelisku	„ 10 „	„ 2 „	
Kasa Stefczyka „	„ 10 „	„ 2 „	
Spółdz. Mlecz. „	„ 10 „	„ 2 „	
Koło S. L. „	„ 10 „	„ 2 „	
Pitoń Stanisław „	„ 10 „	„ 2 „	
Szczepaniak Stanisław „	„ 10 „	„ 2 „	

Deklaracje członkowskie oraz wpłacone udziały będą ogłaszane w „Gazecie Podhala", a także ogłosimy o terminie Walnego Zebrania, na którym ukonstytuują się władze Spółdzielni. Deklaracja członkowska oraz kwoty udziałowe przyjmuje, a także udziela wszystkich informacyj p. Konińska Stefania, Zakopane, Sienkiewicza — Krzysinek.

Udział członka założyciela wynosi 100 zł, członka zwyczajnego 10 zł, wpisowe 2 zł.

ZA KOMITET ORGANIZACYJNY:

Tadeusz Langer, *Dr Koniński L. Karol.*

Kasprowiczowa Maria.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, $^1/_8$ str. 15 zł, $^1/_{16}$ str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.